

GŁOS KRESOWY

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY.

Rok I.

Wilno, 15 maja 1933 r.

Nr. 9.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
czynna od godz. 9 do 6 godz. popoł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Niemiecka Nr. 22.

Redaktor przyjmuje interesantów
od godz. 3 do 5 popoł.

NAPADY BAND HITLEROWSKICH na polaków i żydów w Gdańsku

GENEWA. 14. V. „Journal des Nations” stwierdza, że uroczyste obietnice zapewnienia porządku i bezpieczeństwa w Gdańsku złożone przez prezydenta senatu Ziehma na ostatniej sesji Rady Ligi Narodów nie zostały dotrzymane. Polacy i żydzi są napadani na ulicach Wolnego Miasta pod okiem, jeżeli nie przy współudziale policji. Jednocześnie konstytucja Wolnego Miasta, gwarantowana przez Ligę Narodów została przez senat gdański pogwał-

cona. związki zawodowe, opanowane przez hitlerowców przy pomocy policji. Dziennik szwajcarski wyraża zdziwienie, że nic nie wiadomo o

jakiegokolwiek akcji Wysokiego Komisarza Ligi dla położenia kresu terrorowi w Gdańsku. Liga Narodów musi interwenjować i to szybko.

„Uroczystość” palenia książek w Berlinie

BERLIN 14.V. Późnym wieczorem na placu Franciszka Józefa palił się stos którego płomienie rzucały niesamowite blaski na wnoszący się po jednej stronie placu gmach opery państwowej, a po drugiej pałac cesarza Wilhelma I. Ulice i

pałac otaczały, mimo niezbyt dobrej pogody, niezliczone tłumy. Odgraniczały je od stosu kordony S. R. i oddziały studentów z chorągwiami i pochodniami. Jak wielkie, trzepoczące się ptaki i potworne cmy wpadały w płomienie tysiące książek, przeważnie pisanych przez żydów, których treść osądzono jako sprzeczną z duchem niemieckim. Rzucali je studenci podając je sobie w długim łańcuchu z aut ciężarowych, które im je wzięto. Z boku padały na to widowisko jeszcze światła reflektorów. Żar bił od ognia, a tłumy przypatrywały się widowisku w skupieniu. Od czasu wylatywała ze stosu razem z iskrami płonąca kartka i chwiała się długo na ciemnym tle nieba.

Zaczął mówić Goebbels: „Rewolucje, o ile są prawdziwe — mówił — nie zatrzymają się nigdzie. Nie istnieją rewolucje, któreby reformowały i obalały tylko gospodarkę, tylko politykę, albo tylko życie kulturalne. Rewolucje wynikają z nowych poglądów na świat. Zniszczcie to, co nie jest niemieckie, i co jest szkodliwe, i w miejsce tego utwórzcie drogę dla rzeczywistości niemieckiego ducha”.

Płomienie buchały długo jeszcze po północy.

Niemcy już produkują ciężką artylerię

PARYŻ. 13 maja „Le Rempart” podaje sensacyjną wiadomość, zaczerpniętą z bardzo poważnych źródeł.

Niemcy — pisze dziennik paryski — rozpoczęły fabrykację artylerji ciężkiej, zakazaną traktatem wersalskim. Fabryki „Reinmetall” w Düsseldorfie rozpoczęły na wielką skalę produkcję 15 cm. ciężkich haubic polowych nowego typu. Działa te

są udoskonalonym modelem niemieckiej ciężkiej haubicy polowej z r. 1913.

Szczegóło fabrykacji trzymane są w ścisłej tajemnicy. Jako robotników używa się wyłącznie wypróbowanych członków partji hitlerowskiej. Fabryki materiałów wojennych „Reinmetall” są obecnie po przeniesieniu części fabryk Kruppa do Szwecji największymi w Niemczech.

Prowokacyjne mowy ministrów niemieckich w Wiedniu

WIEDEŃ. Pod pretekstem obchodu rocznicy odsieczy Wiednia narodowi-socialiści urządzili w sobotę wieczorem na boisku Engelmana zgromadzenie, na którym przemawiali przybyli samolotami z Berlina do Wiednia niemieccy ministrowie Frank i Kerl.

Komisarz policji zagroził rozwiązaniem zgromadzenia jeżeli będą poruszane tematy polityczne.

Minister Frank zapewnił w przemówieniu, że Hitler przyjedzie wkrótce do Wiednia, gdyż czuje się obywatelem miasta Wiednia, i zdecydowany jest prowadzić walkę, aż do zupełnego oswobodzenia narodu niemieckiego.

Minister Kerl oświadczył: „Wiem, że jestem niepożądanym gościem, mimo to jednak przybyłem do Wiednia, aby zaznaczyć łączność między Austrią a Niemcami”.

Sekretarz stanu Freisler powiedział: „Losy prowincji nadreńskich różniły się

się we Wschodnich Prusach, a losy Prus Wschodnich — nad Dunajem”.

Wyższy urzędnik pocztowy, pod zarzutem defraudacji

Na podstawie listów gończych wysłanych przez wileńską policję aresztowany został w powiecie szczyńskim wyższy urzędnik pocztowy (7 stopnia) z Wilna Witold Kredel. — Aresztowanego zarzuca się dokonywanie systematycznych defraudacji.

Witold Krydel, kpt. wojsk polskich w stanie spoczynku, karierę urzędniczą pocztową rozpoczął w r. 1930. W r. 1931 wszedł do Zarządu świetlicy pocztowej i pełnił tam funkcje urzędnika skarbowego, póź-

niej sekretarza Zarządu. Niebawem potrafił zdobyć takie wpływy, iż kierował całą działalnością Zarządu. Wówczas to, podobno zaczął systematycznie przywłaszczać sobie pieniądze przeznaczone na cele kulturalno-oświatowe.

Ciekawą jest okolicznością, iż Krydel był przyjacielem aresztowanego przed kilku dniami (o czym donosiliśmy już) dyrektora spółdzielczego Banku Rolniczego „Rola” w Nowej Wilejce w towarzystwie którego oraz pewnej znanej na terenie naszego miasta właścicielki „Salonu Piękności” trwonął pieniądze.

Przed kilku dniami, kiedy władze policyjne wpadły na trop nadużyć i Krydel poczuł, że grunt staje się niepewny, oświadczył, że jest chory i uzyskał skierowanie do szpitala. W szpitalu zabawił jednak niedługo i pewnego dnia cichutko znikł.

Kiedy policja zgłosiła się do szpitala, okazało się, iż Krydla nie ma. Wówczas udano się do jego mieszkania. Tutaj oczekiwała przedstawicielki władz nowa niespodzianka. Okazało się, iż nie tylko Krydla, lecz i całej jego rodziny nie ma w Wilnie.

Odsłonięcie pomnika Zwirki i Wigury

ŁÓDŹ. Dzisiaj odbyło się na lotnisku odsłonięcie pierwszego w Polsce pomnika bohaterskich lotników Zwirki i Wigury. W uroczystości odsłonięcia wzięło udział 70 000 osób, przybyło 30 samolotów. Na odsłonięciu obecna była wdowa ś.p. Zwirki oraz ojciec i siostra ś.p. inż. Wigury.

Gradobicie w powiecie Nowogródzkim

Dnia 13 b. m. na terenie gminy Szczorse przeszła burza z gradem, skutkiem czego zniszczone zostały miejscami zasiewy i uszkodzone mosty gminne.

Jędrzejewska przegrała w Wiedniu

Mistrzyni Polski w tenisie Jędrzejewska przegrała wczoraj mecz o mistrzostwo Austrii.

Przeciwniczką Jędrzejewskiej była Jacobs, która wygrała 8:6, 8:6.

W czasie meczu zaczął padać deszcz i Jędrzejewska nie potrafiła grać na rozmokłym korcie.

Ekspedjenci sklepowi nie będą ubezpieczani w ZUPU.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał orzeczenie stwierdzające, że sprzedawcy i ekspedjenci sklepowi, nieposiadający ustawowego cenzusu wykształcenia, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w ZUPU, lecz tylko z Funduszu bezrobocia.

Jak Londyn żegnał Rosenberga

LONDYN. 14.V. W dniu dzisiejszym Rosenberg opuścił Londyn. Tłum zebrany na dworcu przyjął Rosenberga wrogą po-

stawą wnosząc okrzyki: „Precz z Hitlerem! Precz z faszyzmem”.

13 tysięcy bezpańskich majątków

Według ciekawych obliczeń, w województwach wileńskim, nowogródzkim i poleskim istnieje przeszło 13 tysięcy gospodarstw i domów bezpańskich. Właściciele wyjechali podczas wojny do Rosji, skąd już

nie wrócili — Opracowana jest obecnie ustawa, dotycząca bezpańskiego mienia. Spadkobiercą może być krewny, o ile się znajduje, lub skarb państwa.

Pożar od pioruna

LIDA. Donoszą już o szkodach, wyrządzonych przez pierwsze wiosenne burze. W kolonii Wojdziej gm. Ejszyskiej od piorunu spaliła się stodoła Józefa Kotłyna; w

stodole piorun zabił 2 konie i krowę. Z tej samej przyczyny spłonęła stodoła Władysława Jęczy.

Śmierć wskutek porażenia prądem elektrycznym

Śmiertelnemu wypadkowi porażenia prądem elektrycznym uległa 4 letnia Kryśka Użarska we Włocławku. Nieszczęśliwa dziewczynka dotknęła się blaszanej rynną, znajdującą się u wejścia do kina „Corso”. — Wskutek wadliwego czy niedbałego urządzenia przewodów elektrycznych nie posiadających dostatecznej izolacji druty dotykały rynnę pod dachem i wszystkie rynnę przedstawiały wielkie niebezpieczeństwo dla życia przechodniów. Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem ujawnienia kto ponosi winę wadliwej instalacji przewodów elektrycznych.

HITLER DAŻY DO OPANOWANIA POMORZA PRZEZ... GDAŃSK

We wczorajszym numerze „Głosu Krésowego” podaliśmy relację o wypadkach, zaszytych w ciągu ostatnich paru dni na terenie wolnego miasta Gdańska.

Nie będę więc powtarzać tego, co już napisaliśmy. Nie znaczy to jednak, że nad obecną sytuacją w w Gdańsku można przejść do porządku dziennego. Tak nie powinno być.

Zajścia gdańskie mają dla nas ogromne znaczenie, bowiem ilustrują one dosadnie stosunek władz miasta do ruchu hitlerowskiego, który na terenie tego miasta rozwija się bez przeszkód.

Szczególnie charakterystyczną jest rzeczą, że część ludności sympatyzuje z hitlerowcami i w miarę możliwości popiera ich. Natomiast pokójowo usposobieni mieszkańcy żyją w ciągłym strachu przed terrorem bojówek „narodowo-socjalistycznych”, które otwarcie na ulicach napastują Polaków, Żydów i robotników, usiłując wywołać systematyczny bojkot sklepów polskich.

Ostatnio do Gdańska napłynęła moc bojówek z Bawarii i Berlina. Rządzą się one tu jak we własnym kraju. Wszystko odbywa się jawnie, niemal legalnie, co oznacza, że władze gdańskie sympatyzują i popierają hitlerowców, a nieprzychylnie odnoszą się do Polski.

Czyż te napady na lokale partij opozycyjnych, gwałty na Polakach, na szeroką skalę zakrojona akcja terrorystyczna — nie świadczą o dążeniach Hitlera? Czyż władze gdańskie tak dalece nie orjentują się w sytuacji, że pozwalają na terenie miasta urządzać „pogromy” tej części mieszkańców, od którego państwa są w wielkim stopniu zależne?

Nie, chyba tak nikt nie pomyśli. Inne tu jest podłoże.

Agitacja zwolenników Hitlera, trzeba przyznać bardzo umiejętnie prowadzona, dała nadspodziewane wyniki; omanieni zostali, zarówno mieszkańcy miasta, jak i władze.

Wszyscy spodziewają się, iż z chwilą przyłączenia Gdańska do Rzeszy, nastaną dla miasta dni dobrobytu, jak np. za panowania królów polskich, kiedy to port ten znajdował się u szczytu swego rozwoju.

Nie zdają jednak gdańszczanie sobie sprawy, że chwila wcielenia ich miasta do Rzeszy, czy też Prus Wschodnich, będzie dla nich chwilą śmierci. Znikną w obcym tłumie, wyrugowani zostaną ze swoich miejsc, które zajmą przybysz z innych krajów.

Hitlerowi przecież nie zależy na dobrobycie mieszkańców, czy rozwo-

ju miasta. Chodzi mu o co innego, mianowicie o stworzenia z Gdańska coś w rodzaju pomostu, przez który, jak sam zresztą sądzi, łatwiej dostanie w posiadanie Pomorze.

Hitler grubo myli się, sądząc, że po opanowaniu przez szturmowców „narodowo-socjalistycznych” Gdańska, uda mu się zdobyć Pomorze. Nie, do tego nie dojdzie nigdy. Polska bacznie strzeże swoich ziem. Na każdy gwałt, każdą przemoc — odpowie armatami.

Mylą się również gdańszczanie, sądząc, iż pod „berłem” Hitlera zaplanują dla nich czasy dobrobytu.

Czas jeszcze opamiętać się, zawrócić z drogi zguby. Niech o tem pomyśli Gdańsk, bo może być zapóźno.

Tad. Dow.

W Belgradzie chciano wysadzić w powietrze zamek królewski

BELGRAD. Wedle niepotwierdzonych dotąd pogłosek, wykrył miała policja w Belgradzie plan zamachu bombowego na pałac królewski, w którym znaleziono

rzekomo bombę. Ponieważ policja pokrywa całą tę aferę wielką tajemnicą, nie można było dotąd znaleźć potwierdzenia tej wiadomości.

Śmierć 3 lotników, 2 samoloty strzaskane

DEBLIN. Na lotnisku Centrum Wyszkołenia oficerów lotnictwa, wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza.

Do lotu ćwiczebnego wystartowały z lotniska dwa samoloty typu „Potez”.

Załogę jednego z nich stanowili plutonowy pilot Stanisław Dija i por. Roman Michalak z 10 p. art. będący na kursie oficerów obserwatorów artylerji. W drugim samolocie pilo-

utowanym przez plutonowego Władysława Ustjanowskiego leciał jako obserwator podchor. Jan Stefanik.

Nad lotniskiem oba samoloty zderzyły się i spadły na ziemię, rozstrzaskując się. Pilot Władysław Ustjanowski zdołał wyskoczyć ze spadochronem, natomiast por. Michalak, podchor. Jan Stefanik i plut. Stanisław Dija ponieśli śmierć na miejscu.

Do Dębina wyleciała samolotem specjalna komisja lotnicza, która ma zbadać na miejscu przyczynę katastrofy.

W Marokko biją Żydów

PARYŻ. — W Rabat w Marokko przyszło w związku z bójką na noże między pewnym Arabem i bliżej nieznanym tubylcem do starcia ulicznego między Żydami i mahometanami.

Kiedy w dzielnicy arabskiej rozeszła się pogłoska, że na Araba napadł Żyd, tłum mahometan pociągnął do dzielnicy żydowskiej, gdzie wybito w sklepach szyby i poturbowano wielu Żydów.

Policja, żandarmerja i wojsko przywróciły porządek.

Naiwnych niebrak

SANDOMIERZ. 13. V. 2 cyganie z koczującego obozu cyganów w Kępie Wiślańskiej pow. sandomierskiego, pod pozorem fabrykowania wspólnie pieniędzy, wyludzili od Michała Kozła 40 dolarów i 800 złotych i od Jana Olsjeckiego 590 zł. Cyganie, jeden w wieku około lat 50, a drugi 26 lat, przeprowadzili się na prawy brzeg Wisły i znikli.

Wybuch amunicji w płonącej wsi na Wołyniu

RÓWNE. We wsi Huszyn, pow. kowieńskiego, wybuchł wielki pożar, którego skutki były potworne. Spłonęło 90 zabudowań gospodarczych wraz z ośmiu mieszkańców oraz inwentarzem. Kilka osób zostało ciężko porażonych. Cała wieś pozostała bez dachu nad głową, liczba

pogorzelców przekracza 400 osób.

Ratunek utrudniony był częstymi wybuchami amunicji karabinowej.

Widocznie wieś była kryjówką jakiejś bandy rozbójników lub wyrotowców.

Z niedoli matki

Stanisława Skrzypkówna, rodem z Czernihowa, po urodzeniu się córki Wandy, musiała pójść w świat między ludzi, a dziewczynkę oddać na wychowanie.

Wandzę przyjęła na „flaszeczkę” niejaka Zofja Naprawska z Siarczanej Góry. Co miesiąc Skrzypkówna oddawała ciężko zapracowany grosz Naprawskiej w nadziei i przekonaniu, że małej na niczem zbywać nie będzie.

W połowie listopada z r. dowiedział się posterunek P. P. w Siarczanej Górze, że dziecko, którego wychowaniem zajmuje się Naprawska, znajduje się w pożalowania godnych warunkach i jest stale morzone głodem.

Rzeczywiście po przeprowadzonych dochodzeniach stwierdzono, że małe Wandy nie tylko, że przedstawiała okropny widok z powodu odparzeń na całym

ciałku, ale była również bliską śmierci głodowej. Po tym strasznym odkryciu odebrano Naprawskiej dziecko i oddano do żłobka. Naprawska stanęła w marcu jeszcze przed sądem, oskarżona o zbrodnię z art. 246 k. k. Na rozprawie tej Naprawska obciążła Skrzypkówna, twierdząc, że ona właśnie nakłaniała ją do zgłodzenia córki, chcąc pozbyć się dziecka.

Sąd skazał Naprawską na 7 miesięcy więzienia, natomiast przeciw Skrzypkównie rozpisano rozprawę. Rozprawa ta odbyła się w dniu wczorajszym przed s. okr. d-rem Traczewskim. Po przewodzie sądowym, który wykazał zupełną niewinność oskarżonej, została ona uwolniona od winy i kary.

Obecnie dziecko znajduje się dalej w żłobku już w dobrych i czystych warunkach, chowając się zdrowo.

Zygzałki.

Żądza sławy

Gdy mężczyzna znajduje się w pierwszym stadium dojrzewania, podobnie jak u kobiet czterdziestolatkich, przeżywa t. zw. „okres niebezpieczny” (dla kogo niebezpieczny? — czy ja wiem). Dławi, że ludzie nazywali okres życia kobiety, kiedy ona znajduje się na przełomie okresów dojrzalszego i starszego, wiekiem niebezpiecznym, ale jeszcze dziwniejszym jest fakt, iż tem samem mianem określono młodzieńca, który dopiero dojrzewa i jak to się mówi, nabiera rozumu.

Nie mogę jednak zrozumieć, dlaczego oba te okresy w życiu ludzi pięci odmiennej są niebezpieczne. Może dla otoczenia, ktoś zapyta: „Odpowiedziałbym, że nie, gdyż są to ludzie najbardziej zrównoważeni, bo, jak wynika z praktyki, kobieta, która znajduje się nie w syciu, a w schyłku życia, jest doświadczoną istotą, która nie popełnia głupstw, młodzieńiec zaś znajduje się jeszcze w tym błogosławionym stanie, kiedy na wszystko spogląda przez różowe okulary, a w głowie ma zielono.”

Pomimo całej bezsensowności założenia „wieku niebezpiecznego” zdarzają się wypadki godne pożalowania. Przyczyną tego są dążenia do sławy, gorączka sławy, która ujawnia się u młodzieży.

Taki jeden z drugim, gdy mu puch wyrosnie pod nosem, chce być dojrzałym, starszym, politykować, wiecować, zabawiać ludność...

Ale to znowuż nie jest niebezpieczne.

Profesor uniwersytetu Djonizy Kloczek zawsze wysunął zasadę, że oba te okresy nie są niebezpieczne, jak błędnie je określają ludzie. „Dajcie swobodę, pozwólcie rozwijać się, a wszystko będzie w porządku” — mawiał zawsze, ilekroć dysputował na ten temat.

Pomocnikiem i prawą ręką pana Kloczka był młodzieńcy asystent, Dyzio Popychalski.

Pewnego dnia, gdy profesor saykował się do operacji, przychodzi do niego asystent i powiada:

— Panie profesorze, od dwóch już lat praktykuje u pana, a nigdy dotychczas samodzielnie nie dokonałem z a d n e j operacji.

— Żądza sławy, młody człowieku — uśmiechnął się p. Kloczek.

— Ależ nie panie profesorze, tylko chcę teoretyczne wiadomości zastosować w praktyce.

— Dobrze. Lecz niech pan uważa.

Pan Kloczek pouczył swego pupila, jak ma postępować ażeby operacja udała się i pacjenci wyżyli.

Dyzio w towarzystwie asysty udał się do sali operacyjnej.

Operacja trwała godzinę. Po skończonym zabiegu, asystent błady jak płótno opuścił salę.

— No i jak tam, udała się operacja? spytał go profesor.

— Nieszczęśliwie.

— Dlaczego.

— Bo najpierw zmarło dziecko, matka była tak osłabiona porodem, że również zmarła, a ojciec na wieść o tem oszalał i popełnił samobójstwo.

— To źle panie Dyziu. Na drugi raz uważaj pan lepiej.

Po upływie mniej więcej tygodnia zwrócono się do pana Kloczka z prośbą o przysłanie lekarza, który dokonałby podobnej operacji na prowincji.

Profesor polecił to swemu asystentowi Pan Dyzio pojechał pełen różowych nadziei. Na drugi dzień profesor Kloczek otrzymał depeszę następującej treści: „operacja udała się wysmienicie. Ojciec uratowany.”

Emeres.

Walczmy z bezrobociem.

PIERWSZA PLACÓWKA POLSKA
POGOTOWIE ELEKTRYCZNE

ul. W. POHULANKA Nr. 2

TELEFON 1420

TELEFON 1420

Pierwszorzędnymi siłami wykonuje wszelkie roboty
ELEKTRO-TECHNICZNE i RADJO-TECHNICZNE
Instalacje elektryczne, światła i siły, piorunochronów, oraz reperacja maszyn elektrycznych. Naprawa i ładowanie akumulatorów i radjowych i samochodowych narmolitem i kwasem
WYKONANIE SOLIDNE — — — — — CENY NISKIE

Książę złodziejem

WARSZAWA. Przed sądem okręgowym w Warszawie zasiadł pod zarzutem kradzieży kieszonkowej książę Eugeniusz Raciborski, elegancki młodzieniec.

Zarzut ten powstał w następujących okolicznościach. Ks. Raciborski zabawił się wraz ze swym przyjacielem kpt. Kreczem w podziemiach winiarni Ziemiańskiej. Obaj upili się mocno, poczem książę odwiózł swego przyjaciela do domu. W drodze powrotnej ks. Raciborski odwiedził dom schadzek, gdzie przebywał do godz. 7 wieczór dnia następnego. Nazajutrz kpt. Krecz zakomunikował księciu, że ma u niego 600 zł., które książę wziął na przechowanie.

Ks. Raciborski odpowiedział jednak, że nie przypomina sobie, aby kapitan wręczył mu taką kwotę i uchylił się od zwrotu tych pieniędzy. Wobec tego kpt. Krecz zwrócił się do urzędu śledczego, oskarżając ks. Raciborskiego o kradzież kieszonkową.

W piątek R. zasiadł przed sądem. Przewód sądowy ustalił niekorzystne dla oskarżonego szczegóły. Zeznawała właścicielka i pensjonariuszki domu schadzek, które oskarżony odwiedził po odprowadzeniu kapitana Krecza do domu. Wszystkie one stwierdziły, że Raciborski wydał na miejscu kilkaset złotych, a po wytrzeźwieniu opowiadał, że nie wie, gdzie podział tyle pieniędzy, ponieważ miał ze sobą 500 zł.

Jednocześnie stwierdzono, że Raciborski, wychodząc z domu, miał przy sobie tylko 2 zł., z czego wynikałoby, że pieniądze, jakie przehubał, były rzeczywiście własnością kpt. Krecza.

Wogóle oskarżony książę Raciborski przedstawia niezwykle typ. Był on obywatelam rosyjskim i oficerem gwardji carskiej, służąc następnie w formacjach kaukaskich. Polskiego obywatelstwa nie posiada. Po przyjeździe do Warszawy był fordanserem a sytuacja jego poprawiła się, gdy się ożenił ze znaną tenisistką p. Zochowską.

Wyrok w tej pikantnej sprawie zapadnie dziś.

Walka pomiędzy rybakami i złodziejami

INOWROCŁAW. W ostatnim czasie zanotowano masowe kradzieże ryb na Noteci i przyległych jeziorach przez zorganizowane szajki złodziei co zmusło rybaków do utworzenia specjalnej straży, czuwającej na Gopie.

Wczoraj rano zauważyli rybacy kilku bezrobotnych z Pakości i Ostrowa, którzy wyruszyli łódkami na połów ryb. Ażeby spłoszyć złodziei, wyruszone kilkomłodziami naprzeciw bezrobotnym którzy zauważyli mapęw rybaków i uzbrojeni w rewol-

WARSZAWA. — Przed sądem okręgowym zakończył się niezwykle proces. Ławę oskarżonych zajął 29-letni Jan Taszer, oskarżony o to, że 13 października ub. r. w mieszkaniu przy ul. Wolskiej 45, wystrzałem z rewolweru zabił swą żonę Reginę.

Sprawa była o tyle dziwna, że nie stwierdzono, ażeby Taszer miał jakikolwiek powód do zabójstwa. Pożycie było jak najlepsze, a wszyscy świadkowie stwierdzili, że Taszer był wzorowym mężem i dobrym ojcem dla dwojga dzieci.

Tragedja małżeńska

Był on jednak alkoholikiem. Biegli stwierdzili u oskarżonego stan alkoholizmu przewlekłego, w którym pod wpływem upicia się występuje całkowite zamroczenie umysłu i zamroczenie co nie pozwala kierować jego czynami. Ponieważ osobnik taki może być niebezpieczny dla otoczenia, więc biegli wyrazili pogląd, że oskarżonego należy odseparować od społeczeństwa i zamknąć w domu zdrowia.

Prokurator zaznaczył, że nie zgadza się z tym głosem nauki i oskarżonego należy skazać. obrońca oskarżonego powoływał się na dzieła naukowe zaznaczając, że przy stanie przewlekłego alkoholizmu, czasem jeden kieliszek zupełnie wystarczy dla wytworzenia całkowitego zamroczenia umysłu. obrońca prosił o zastosowanie art. 17 k. k. w myśl którego oskarżonego można zwolnić i zamknąć w domu zdrowia. Oskarżony twierdził, że wogóle nie pamięta i że żony nie chciał zabijać.

Sąd uniewinnił oskarżonego i postanowił wysłać go do domu zdrowia. Po ogłoszeniu wyroku rozegrała się wzruszająca scena. Do Taszera podbiegła mała córeczka, która zalewając się łzami, zaczęła ojca całować.

Epilog sporu sąsiedzkiego przed sądem

Głośnie swego czasu sprawa zabójstwa kupca Stefana Pokrzywy przez Kazimierza Szalka znalazła swój epilog przed sądem:

Stefan Pokrzywa i Kazimierz Szalek, o dwaj kupcy zamieszkali przy ul. Półwiejskiej 22. Szalek ma tam grafikę. Pokrzywa miał skład z łózkami metalowymi i materacami. Przez długi czas sąsiedzi żyli w stosunkach przyjacielskich, które zakłócone zostały jednak przez pożyczkę udzieloną Pokrzywie przez Szalka. Kiedy wierzyli nie mogąc się doczekać zwrotu swego długu, zaskarżył swą pretensję, okazało się, że jest ona nieściągalna.

Od tego czasu między sąsiadami dochodziło do częstych sprzeczek, Pokrzywa odgrażał się często, że „policzy się” jeszcze ze Szalkiem, ten zaś nie zostając dłużnym, zapowiedział rychło „wyrównanie spraw”.

Pokrzywa człowiek niezwykle zapalczywy, przybył pewnego dnia do składu Szalka i zaczął odgrażać się żelazną sztabą. Bójce zapobiegła żona Pokrzywy. W dniu 27 lipca ub. roku Szalek w godzinach przedpołudniowych przechodził ul. Półwiejską, gdy nagle poczuł, że ktoś rzucił mu na kapelusze niedopałki papierosa. Jak się okazało, rzucającym był Pokrzywa. Tego samego dnia Pokrzywa w godzinach popoł. wszczął awanturę w

domu, w którym mieszkał, ale na wezwanie by się uspokoił wszedł do swego mieszkania. Po chwili przez okno mieszkania poczęły wypadać rozmaite przedmioty. To Pokrzywa dawał upust swej złości.

Po upływie dłuższego czasu Pokrzywa wyszedł ponownie na podwórze domu i zaczął odgrażać się właścicielowi Mielkiewiczowi za wytoczoną mu skargę eksmisyjną. Zajście zlikwidowała policja. Wpółgodziny po tych awanturach Szalek stojąc na progu swego sklepu zauważył, że Pokrzywa wracał taksówką do domu. Wyszedłszy z samochodu, Pokrzywa skierował się w stronę Szalka, który cofnął się w głąb składu.

Po chwili Pokrzywa wszedł do sklepu. Wówczas Szalek dobywszy rewolweru dał do niego dwa strzały, które go ciężko ranily. Rannego zabrano do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Oskarżony Szalek badany był przez rzecz. prof. d-ra Horoskiewicza i d-ra Lagune, którzy orzekli, że jest on osobnikiem nerwowym i bardzo wrażliwym. W chwili zabójstwa afekt jego był tak silny, że nie dozwalał na rozwagę. Po wysłuchaniu 17 świadków sąd wydał wyrok skazujący Szalka na 2 1/2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

wery czekali na przyplnięcie ich łodzi. Kiedy trzech stróżujących rybaków zbliżało się do t. zw. Kempy Jankowskiej, jeden ze złodziei niejaki Franciszek Fagas, oddał do nich strzał z rewolweru, trafiając rybaka Kędzińskiego, który zawałił się nieprzytomny na dno łodzi. Rybak Winke, widząc broczącego krwią swego kolegę, dobył rewolweru i w obronie własnej ddał strzał w stronę napastników, trafiając śmiertelnie Franciszka Fagasa. W tej chwili rozpoczęła się regularna strzelanina, która trwała dłuższy czas i wreszcie złodzieje po ostaniu kul rewolwerowych się wycofali. Ciężko rannego rybaka Kędzińskiego przewieziono do szpitala w Inowrocławiu, lecz niema nadziei utrzymania go przy życiu. Bezrobotny Fagas otrzymał postrzał w skroń i zmarł po kilku godzinach.

Ośm osób rannych w katastrofie samochodowej

POZNAŃ. Onegdaj wieczorem na szosie Poznań—Środa w pobliżu Gontki, autobus kursujący między temi dwoma miejscowościami najechał na drzewo i rozbił się. Zśród licznych pasażerów zranionych zostało 8 osób, w tem 6 ciężko.

Na miejsce wypadku zjechała komisja śledcza, złożona z prok.

Hradyka, naczelnika wydz. samochodowego urzędu woj. inż. Trenplera, aspiranta policji Solwskiego. Istotną przyczyną katastrofy nie została dotąd ustalona, stwierdzono jednak, że kierowca nie posiadał zezwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych.

Wyrzucanie żydów z opery w Sopotach

GDANSK. — Od wielu lat w chórze sopockiej opery bierze udział pewna liczba śpiewaków — i śpiewaczek żydów. Podczas ostatniej próby tego chóru — jak donosi „Danziger Volksstimme” — dyrygent zakomunikował zespołowi, że na pod-

stawie zarządzenia magistratu sopockiego żydzi nie mogą nadal brać udziału w chórze opery sopockiej. Odnośne czynnik sopockie motywują swoje postanowienie nastrojami antyżydowskimi, panującymi zarówno w Rzeszy niemieckiej, jak i w Gdańsku.

Popierajcie L. O. P. P.

Yoy-Ross. BOMBY NAD WILNEM

Sensacyjna powieść z przyszłości wielkiego Wilna

Mirski otworzył oczy i rozejrzał się błędnie dookoła. Z trudem zebrał rozbiegane myśli. Przypominał sobie zaszły wypadek. Z auta zostały jedynie szczątki. Próbowal się podnieść lecz poczuł ból w nogach i dał pokój tym próbom.

Miał niechybnie połamane nogi. Bólu wszakże nie czuł żadnego. Leżał więc tak długie, ciągnące się w nieskończoność godziny. Omdlewał kilkakrotnie z wy-czerpania. Słyszał jakiś ruch na górze. Opuchłymi oczyma widział światła.

Widocznie ratują tamtą, pomyślał. Począł krzyżeć — napróżno. Z gardła wychodziły jedynie oderwane wyrazy. Posłyszał wreszcie warkot motoru i światła zniknęły. Dał za wygraną. Lecz myśli uparcie wracały wciąż do jednego tematu: Czy aby żyje? Nie myślał o sobie, bardziej mu było szkoda życia nieznanemu kobiecie. Świtało.

VI. Zasadzka.

Jeśli hrabia Koznyszew sądził, że reporterowi brakuje sprytu — to się grubo mylił.

Honorkiewicz przewidział taktykę starego łotra — jak nazywał tajemniczego hrabiego. Wiedział więc, że mu narazie włos z głowy nie spadnie, zostawił bowiem w mieszkaniu swem małą karteczkę następującej treści:

„Złożyłem wizytę „Czerwonym Asom”. Jeśli nie przyjdę do godz. 12-ej w nocy zawiadomić redakcję”. Wesoło gwizdząc sobie melodję najmłodniejszego

tanga „Księżyc i ty”, wracał do domu, na Zwierzynie, gdzie odnajmował od korpulentnej wdowy dwa skromne pokoiki.

Szybko wbiegł po schodach, powitał z uśmiechem wdzięczną się panią Anastazję gospodynię Honorkiewicza i czempredzej zdjął z siebie garnitur spacerowy, a włożył inny.

Tadzik wybierał się bowiem na randez-vous z piękną Janeczką, której serduszkim, zawaładną niepodzielnie. Zbadał zawartość swego portfela i na widok jego pustych przedziałek skrzywił się. Smutno pokiwał głową. A właśnie Janeczka, rozkosznym wdziękiem przysuwając ponsowe usta do jego ucha prosiła.

— Tad, a możebyśmy jutro wybrali się na dancing? Naturalnie, życzenie jej musi być spełnione. Postanowił tedy poprosić gotówki u redaktora. Wątpiąc coprawda w korzystny skutek, wyszedł na ulicę i skierował się szybko w stronę redakcji.

Miłość człowieka osłepia, — to jest jak świat, stare. Honorkiewicz zaferowany myślą o spotkaniu ze swą bogdaną nie zauważył jak krok w krok, skradając się w cieniu murów szło za nim jakieś indywidjum. Wstąpił do redakcji.

Redaktor był w świetnym humorze. Mówił, coś wprawdzie o konieczności ograniczenia zaliczek i t. d., lecz długo nie dał się prosić.

Honorkiewicz po otrzymaniu zaliczki uszczęśliwiony, pobiegł do autobusu, by dostać się na Antokół, gdzie mieszkala urocza Janeczka.

Gdyby więcej uwagi poświęcił obserwowaniu pasażerów zrozumiaby, iż zwolna dookoła jego postaci za-

ciężnia się sieć, jaką zbrodnicza ręka rozciągała wokół niego.

Autobus zatrzymał się. Honorkiewicz przedarł się przez tłum do wyjścia i po chwili już szedł w stronę domu swej narzeczonej.

Widział zdale blyszczące światłem okna domu.

Ciszę wieczorną nagle przerwał tupot nóg. Huknął strzał, — zduszony okrzyk bolesny rozdarł powietrze, wszystko umilkło.

Dwóch ludzi z wysiłkiem wlokło jakiś tłumok, ogładając się podejrzliwie na wszystkie strony. Podjechało do nich auto ze zgaszonymi latarniami, wrzucili ciężar do środka auta. Zawarzał motor, auto ruszyło.

Długo tego wieczora złotowłosa Janeczka czekała na ukochanego. Próżno szarpiąc nerwowo brzeżki chusteczki wyglądała oknem. Nie przyszedł. Ach, brzydki...

Gdyby jednak wiedziała co się stało.

Hrabia Koznyszew nerwowo skubał siwą brodę, a gdy zadzwonił telefon poderwał się z krzesła z młodzieńczą żywością.

— Hallo...? tak... przywieźliście. Szkoda... Trzeba było utopić... Tak... Gorzej dla nas...

A co z Leonową?

Uratowana... Lekkie obrażenia. A z tym M. Zabił się...? Aha... nie wiecie?

Powiesił słuchawkę i zatarł ręce, poczem oddał się znowu wyjątej pracy. Jeszcze tego dnia biegły po drutach telefonicznych nowe dyrektywy i rozkazy, szykując nowe zbrodnie.

(D. C. N.)

KRONIKA

Uroczyste nabożeństwo Pontyfikalne

z okazji Imienin Jego Świątobliwości
Ojca Św. Piusa XI.

Z okazji Imienin Jego Świątobliwości Ojca Św. Piusa XI, wczoraj w kościele św. Jana o g. 10 m. 30 odbyło się uroczyste nabożeństwo pontyfikalne, celebrowane przez Jego Ekscelencję księdza arcybiskupa R. Jalbrzykowskiego, metropolicę wileńskiego. W nabożeństwie wzięły udział wszystkie organizacje społeczne naszego miasta z pocztami sztandarowymi oraz byli obecni przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa wileńskiego i tłumy wiernych.

Strajk wewnętrzny wśród szewców

W tych dniach wybuchł wśród szewców strajk wewnętrzny. Zastrajkowali robotnicy (czeladnicy, terminatorzy, którzy ukończyli termin) pracujący u czeladników. Powodem wybuchu strajku było niedotrzymanie przez szereg chałupników warunków płacy za pracę, ustalonych na konferencji w Inspektoracie Pracy. Strajk ogarnął już cały szereg warsztatów pracy.

W związku z wybuchem strajku odbędzie się w Inspektoracie Pracy konferencja, w której udział wezmą obie zainteresowane strony.

Zebranie szewców

Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Dominikańskiej 4, odbędzie się walne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Szewców.

Krwawa bójka włościan

We wsi Nowosiołki, położonej w pobliżu Wilna, między dwoma gospodarzami tejże wsi, doszło do krwawej bójki na kije. Powodem kłótni było miejsce o paszę dla krów. Jeden z uczestników bójki, niejaki Nartoszewicz Jan, lat 18, odniósł szereg tłuczonych ran głowy.

Pobitego opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

Brak ostrożności — przy- czyną poranienia

Grzybowski Mieczysław, zamieszkały przy ul. Zarzecze 16-3, krając chleb, wskutek własnej nieostrożności, niebezpiecznie zranił się nożem w lewą rękę. Opatrunek założyło mu Pogotowie

Ofiara bezrobocia

Do Wilna przybyła Marja Jurgielewiczowa, lat 26, mieszkanka wsi Wielkie-Pola, pow. Wil. Trockiego, w poszukiwaniu pracy. Uplywały dni nieszczęśliwa kobieta nietylko, że pracy nie znalazła, a wydała nawet ostatnie grosze, które miała

Echa samobójstwa

W związku z samobójstwem dyrektora Ruszkiewicza dowiadujemy się następujących szczegółów:

Przypuszczenia, iż dyrektor Ruszkiewicz popełnił samobójstwo z powodu popełnionych przez niego nadużyć znalazło potwierdzenie już w toku pierwiastkowego dochodzenia. Ustalono mianowicie, iż w składnicy banku brakuje 300 worków cukru, sprzedanych przez tragicznie zmarłego „na własny rachunek” miejscowym firmom cukrowniczym.

Nieszczęśliwe wypadki

W dniu wczorajszym wieczorem p. Weronika Bikunt, zam. Lwowska 13, przechodząc przez most Zielony, upadła tak nieszczęśliwie, że złamała lewą przedramię. Wezwane pogotowie odwiezło nieszczęśliwą do szpitala Żydowskiego. Wczoraj po południu, niedaleko rynku na Zarzeczu, spłoszył się koń za-

Ratunkowe, poczem ulokowano go w szpitalu Żydowskim.

Wilno przed groźbą strajku abonentów elektrycznych

Jak nas informują, społeczny komitet wileński do walki z lichwą elektryczną postanowił, mimo braku wyników swej akcji, kontynuować ją nadal wcalej rozciągłości. W związku z tem myśl zorganizowania powszechnego strajku abonentów elektrowni wileńskiej jest obecnie b. realna. Komitet prowadzi pertraktacje z organizacjami społecznymi w sprawie zorganizowania ogólnego strajku na wypadek, gdyby magistrat zatwierdził negatywnie prośbę o niższą cenę prądu elektrycznego.

Ewentualność strajku jest w chwili obecnej możliwa, gdyż jak slychać, magistrat nie kwapi się z obniżeniem obecnej taryfy elektrycznej.

Ile Wilno wpłaci na Fundusz Pracy?

Według prowizorycznych obliczeń, Wilno wpłaci będzie corocznie zgórą 1 milion zł. na Fundusz Pracy z tytułu 1 proc. opłaty od uposażeń. Sami pracownicy miejscy będą wpłacać na Fundusz Pracy około 100 tys. zł., zaś urzędnicy prywatnych instytucji i zakładów około 200 tys. złotych.

W związku z tem, iż wszystkie niemal przedsiębiorstwa w Wilnie wpłaciły już wkładki na Fundusz Pracy, Wydział Techniczny Magistratu m. Wilna opracowuje program najniezbędniejszych robót, jakie mogą być wykonane na terenie m. Wilna jeszcze w b. r. z kredytów, które mają być przekazane Wilno z tego źródła.

Czerwony Krzyż

Rozesłał już puszki do instytucji bankowych i szeregu firm. Zarząd Czerwonego Krzyża tą drogą zwraca się do wszystkich, ażeby poparli działalność C. K., składając grosz do puszek ofiar. Pamiętajcie: Ziarnko do ziarnka, zbierze się miarka.

Kto staje przed komisją poborową?

Dziś w poniedziałek przed Komisją Poborową winni stawić się poborowi urodzeni w roku 1912 z nazwiskami rozpoczynającymi się na literę J zamieszkali na terenie 6 komisariatu P. P. Ponadto obowiązek stawiennictwa w tym dniu obejmuje również poborowych z nazwiskami rozpoczynającymi się od litery K z terenu komisariatów 5 i 6.

Wszyscy mają stawić się o godz. 8 rano, w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2.

ła na życie. Wczoraj, przechodząc ulicą Zawalną, zemdlała z głodu.

Zawezwane Pogotowie Ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej umieściło ją w szpitalu Sawicz.

dyr. Ruszkiewicza

Pozatem stwierdzono, iż zmarły poabrał od szeregu firm wileńskich, z którymi znajdował się w ścisłych stosunkach handlowych, większe zaliczki, sięgające kilkunastu tysięcy złotych, tytułem mającego przyjść do Wilna towaru.

Narazie trudno określić wysokość strat, które poniósł bank oraz poszczególne jednostki. Nie ulega jednak wątpliwości, że sumy te są bardzo znaczne i sięgają dziesiątek tys. złotych.

przeżony do dorożki. Jadące dorożką Golub (zam. Zawalna 66) i Mirski (Rudnicka 25) wypadły na jezdnię, doznając ogólnego potłuczenia ciała. Ponadto Mirski ma złamany obojczyk. Wezwane pogotowie udzieliło pierwszej pomocy, i odwiezło Mirkinową na leczenie do szpitala Żydowskiego.

Dokąd idziemy wieczorem?

TEATRY

Teatr Wielki na Pohulance. Dzisiejszy „Tani poniedziałek” o godz. 8 po cenach propagandowych (od 20 gr.), potężny dram. Wyspiańskiego w 19-tu dekoracyjnych obrazach „Achilles” — (chóry wodnic i fal, śpiewy w obozie Achajów, bohaterowie z Illjady Homera i t. d.).

Przedstawienie to zostanie odegrane staraniem Teatru Międzyszkolnego, Kuratorium Okr. Szk. Wil.

Jutro, we wtorek wraca na afisz senacyjny sztuka „Pokój na trzecim piętrze Nr. 17”.

Teatr „Lutnia”. — Dziś po raz czwarty arcyzabawna operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna” — W roli tytułowej występy świetnej śpiewaczki Mell Grabowskiej oraz najwybitniejszych sił zespołu: z Gabrielli, Dembowskim, Szczawińskim, Tatrzańskim, i Wyrwicz-Wichrowskim na czele. — Reżyserja M. Tatrzańskiego. Zniżki — ważne.

UWAGA!

Najnowszy, pierwszy i jedyny w Wilnie automat fotograficzny

„FOTOFILM”

ul. WILEŃSKA 24.

Urządzony według ostatniej techniki zagranicznej.

Wykonuje zdjęcia filmowe w różnych pozach i kolorach, w ciągu 10 minut. Są one ładne, modne i tanie.

Ceny propagandowo-niskie:

1 szt. 40 gr. 6 szt. 1 zł. 50 gr.
3 „ 1 zł. 12 „ 2 zł. 50 „

Oddam bezpłatnie

w dobre ręce SUKĘ
lawretkę angielską 1 roczną. Dowiedzieć się Szyszkiewicza 10 Wojtkiewiczowa.

Potrzebni

chłopcy i dziewczęta do sprzedaży gazet. Zgłaszać się do Administracji „Głosu Kresowego”. Wilno Niemiecka 22.

Bezrobotni

mężczyźni i kobiety znajdują pewny zarobek. Zgłaszać się do Administracji „Głosu Kresowego” Niemiecka 22 w godz. 10—14.

Dźwięk Kino-Teatr

LUX

ul. Mickiewicza 11

DZIŚ. Najweselszy program Gwiazda komików, mistrz humoru

Buster Keaton

Człowiek, który sam nigdy się nie śmieje, rozśmieszy wszystkich.

Dobroczyńca ludzkości

Nad program: Rysunkowa komedia.

Dźwięk. Kino-Teatr

WIR

ul. Wielka 25.

Dziś wspaniały program podwójny! Nowe kopje! film który wstrząsnął całą Polską

1) „Przedwiośnie” najpotężniejsze arcydzieło. natchnionej powieści Stefana Żeromskiego.

W rol. gł. Zbyszko Sawan, Jaracz, Samborski, Gorczyńska, Modzelewska i Walter.

2) SYN SZEIKA

Wspaniały dram. sensacyjny Czajający Wschód

Bogactwa władców wschodu. W roli głównej Rudolf Valentino i Vilma Banky.

Złóż OFIARĘ na remont Bazyliki.

WARUNKI PRENUMERATY

W WILNIE z odnośnieniem do domu 1 złoty 50 gr. miesięcznie. NA POWINCJI z przesyłką pocztową 2 zł. miesięcznie.